Księga Rodzaju

Rozdział 37

**1**. Jakub mieszkał w kraju, w którym zatrzymał się jego ojciec, czyli w Kanaanie. **2**. Oto są dzieje potomków Jakuba. Józef jako chłopiec siedemnastoletni pasał trzody wraz ze swymi braćmi, synami żon jego ojca - Bilhy i Zilpy. Doniósł on ojcu, że źle mówiono o tych jego synach. **3**. Izrael miłował Józefa bardziej niż wszystkich [innych] swych synów, jako urodzonego w podeszłych jego latach. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. **4**. Bracia Józefa, widząc, że ojciec kocha go bardziej niż ich wszystkich, tak go znienawidzili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim rozmawiać. **5**. Pewnego razu Józef miał sen. I gdy opowiedział go swym braciom, ci zapałali jeszcze większą nienawiścią do niego. **6**. Mówił im bowiem: Posłuchajcie, jaki miałem sen. **7**. Śniło mi się, że wiązaliśmy snopy pośrodku pola i wtedy snop mój podniósł się i stanął, a snopy wasze otoczyły go kołem i oddały mu pokłon. **8**. Rzekli mu bracia: Czyż miałbyś jako król panować nad nami i rządzić nami jak władca? I jeszcze bardziej go nienawidzili z powodu jego snów i wypowiedzi. **9**. A potem miał on jeszcze inny sen i tak opowiedział go swoim braciom: Śniło mi się jeszcze, że słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddawały mi pokłon. **10**. A gdy to powiedział ojcu i braciom, ojciec skarcił go, mówiąc: Co miałby znaczyć ów sen? Czyż ja i matka twoja, i twoi bracia mielibyśmy przyjść do ciebie i oddawać ci pokłon aż do ziemi? **11**. Podczas gdy bracia zazdrościli Józefowi, ojciec jego zapamiętał sobie tę sprawę. **12**. Kiedy bracia Józefa poszli paść trzody do Sychem, **13**. Izrael rzekł do niego: Czyż twoi bracia nie pasą [trzody] w Sychem? Chcę cię posłać do nich. Odpowiedział mu [Józef]: Jestem gotów. **14**. Wtedy [Jakub] rzekł do niego: Idź, proszę, zobacz, czy twoim braciom dobrze się wiedzie, a także ich drobnemu bydłu, a po powrocie mi opowiesz. Po czym wyprawił go z doliny Hebronu, a on poszedł do Sychem. **15**. A gdy błąkał się po polu, spotkał go pewien człowiek. Zapytał go więc ów człowiek: Kogo szukasz? **16**. Odpowiedział: Szukam moich braci. Powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą trzody. **17**. A na to ów człowiek: Odeszli stąd, ale słyszałem, jak mówili: Chodźmy do Dotain. Józef udał się więc za swymi braćmi i znalazł ich w Dotain. **18**. Oni ujrzeli go z daleka i zanim się do nich przybliżył, postanowili podstępnie go zgładzić, **19**. mówiąc między sobą: Oto tam nadchodzi ten, który miewa sny! **20**. Teraz zabijmy go i wrzućmy do którejkolwiek studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co będzie z jego snów! **21**. Gdy to usłyszał Ruben, postanowił ocalić go z ich rąk; rzekł więc: Nie zabijajmy go! **22**. I mówił Ruben do nich: Nie doprowadzajcie do rozlewu krwi. Wrzućcie go do studni, która jest tu na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki - po to, by wybawić go z ich rąk, a potem zwrócić go ojcu. **23**. Gdy Józef przybył do swych braci, oni zdarli z niego odzienie - długą szatę z rękawami, którą miał na sobie. **24**. I pochwyciwszy go, wrzucili do studni: studnia ta była pusta, bez wody. **25**. Kiedy potem zasiedli do posiłku, podniósłszy oczy, ujrzeli z dala idących z Gileadu kupców izmaelskich, których wielbłądy niosły wonne korzenie, żywicę i olejki pachnące; ciągnęli oni, wioząc [to] do Egiptu. **26**. Wtedy Juda rzekł do swych braci: Cóż nam przyjdzie z tego, gdy zabijemy naszego brata i nie ujawnimy naszej zbrodni? **27**. Chodźcie, sprzedamy go Izmaelitom! Nie podnośmy ręki na niego, wszak jest on naszym bratem! I usłuchali go bracia. **28**. I gdy kupcy madianiccy mijali ich, [bracia], wyciągnąwszy śpiesznie Józefa ze studni, sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia [sztuk] srebra, a ci zabrali go z sobą do Egiptu. **29**. Gdy Ruben wrócił do owej studni i zobaczył, że nie ma w niej Józefa, rozdarł swoje szaty **30**. i przyszedłszy do braci, zawołał: Chłopca już tam nie ma! A ja, dokąd ja mam iść? **31**. A oni wzięli szatę Józefa i zabiwszy młodego kozła, umoczyli ją we krwi, **32**. po czym tę szatę posłali ojcu. Ci zaś, którzy ją przywieźli, rzekli: Znaleźliśmy ją. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie. **33**. [Jakub] rozpoznawszy ją, zawołał: Szata mego syna! Dziki zwierz go pożarł: Józef został rozszarpany! **34**. I Jakub rozdarł swoje szaty, a potem przepasał biodra worem i opłakiwał syna przez długi czas. **35**. Gdy zaś wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: Już w smutku zstąpię za synem moim do Szeolu. I ojciec jego [nadal] go opłakiwał. **36**. Tymczasem Madianici sprzedali Józefa w Egipcie Potifarowi, urzędnikowi faraona, przełożonemu dworzan.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.